

Aw II/ 3139

2003-04-04

~~2003-03-11~~

13158

## Egzekucja w Sterdyni

Gdy byłam małą dziewczynką, babcia często opowiadała mi o latach okupacji, związanych z dużą częścią jej życia. Uświadomiła mi, że - leżąca w północno-wschodniej stronie byłego powiatu sokołowskiego - Sterdyn jest nie tylko miejscem mego zamieszkania, ale również świadkiem przerażających zbrodni, jakie miały miejsce w latach 1946-1950. Od babci dowiedziałam się o egzekucji, dokonanej przed moim domem przez zbrodniarzy komunistycznych na Józefie Myszcze - sołtysie wsi. Postanowiłam zapoznać się ze sprawą, nieznaną mi do tej pory. Miała dla mnie znaczenie emocjonalne, wiązała się z miejscem mojego dzieciństwa.

W tym celu udałam się do żony zamordowanego, Pani Felicji Myszko, mojej sąsiadki. 89-letnia staruszka przez łyzy opowiedziała mi o tragedii. Po tylu latach nie pamiętała dokładnie wszystkich dat i faktów.

„Na kilka dni przed Bożym Narodzeniem 1946, mąż został zabrany przez zachowujących się brutalnie wojskowych i wywieziony w nieznane. Okazało się, że przetrzymywany był w Sterdyni. Męża zobaczyłam dopiero po śmierci. Był strasznie skatowany, miał sine ciało i twarz. To był maltretowany strzęp człowieka. Jak to przeżyłam? to tylko ja wiem i Pan Bóg. Jeszcze przed jego śmiercią zabrali nam cały inwentarz - konie, krowy, trzodę chlewną, a nawet kury. I tak, z trojgiem maleńkich dzieci zostałam pozbawiona źródeł utrzymania. Najmłodsza Ela miała roczek, Janeczka 2,5 lat, a Halinka 6 lat. Zwłoki męża w tajemnicy zostały przewiezione z lasu Borki - pochowałam je na cmentarzu w Zembrowie.”

W chwili egzekucji Pan Józef miał 37 lat.

O dokładniejszym przebiegu egzekucji dowiedziałam się od naocznego świadka mordu, Franciszka Warmińskiego, do którego skierowała mnie Pani Felicja.

minutach. „Sędzia” odczytał wyrok. Na mocy jakiegoś paragrafu oskarżony Józef Myszko został skazany na karę śmierci –jako wróg ludu - przez rozstrzelanie. Wyrok wykonać natychmiast. Przewodniczący Krajowej Rady Narodowej, Bolesław Bierut, nie skorzystał z prawa łaski.

Oczywiście nie zwracano się do Bieruta z takim wnioskiem, ze względu na brak czasu. Przez piętnaście minut nie można było załatwić tak ważnej sprawy, i to jeszcze przez telefon.

Czterech żołnierzy ściągnęło z podium oskarżonego. Wzięto go pod ręce i pociągnięto pod ruiny spalonego domu.

W pobliżu egzekucji była przygotowana furmanka, na którą wrzucono strzęp człowieka. Spędzeni na rynku ludzie wstrzymali oddech na widok bestialstwa. Zrobiło się zamieszanie. Ludzie zaczęli uciekać, lecz ulice wychodzące z rynku były zablokowane przez żołnierzy nakazujących powrót na dalszy ciąg mityngu.

Mordercy przewieźli ciało Myszki do lasu Borki i tu przykryli śniegiem i gałęziami. Fakt ten widziała pani Józefa Góral i powiadomiła żonę zamordowanego.

Pani Felicja Myszko starała się uzyskać akt zgonu Józefa Myszki.

Okazało się jednak, że nie figuruje on w aktach gminy ani w księgach parafii Zembrów, ani też w Archiwum Akt Nowych.

Żył człowiek, miał rodzinę, został zamordowany, ale jego śmierci nigdzie nie odnotowano. Zbrodniarze chcieli zataić swój czyn, a zastraszony ksiądz stchórzył i nie dopełnił swego obowiązku.

Dzięki pomocy Ryszarda Murawskiego żona zamordowanego posiada w dniu dzisiejszym dokumenty stwierdzające daty mordu i określające tego, kto go dokonał. Wniosła również sprawę do sądu o unieważnienie wyroku i rehabilitację zamordowanego,

Czasem, kiedy spoglądam w okno i patrzę na skwer przed moim domem, próbuję sobie wyobrazić tamten dzień 1946r. Zastanawiam się wówczas: dlaczego zbrodniarze komunistyczni mordowali? Dlaczego szukali zemsty na niewinnych, zastraszonych, spokojnych ludziach? Czy była to zemsta za działania partyzantów, którzy chcieli wolnej,

„Świąteczny tydzień przed Bożym Narodzeniem 1946 przyniósł ponure wieści dla mieszkańców Sterdyni. Nieznani partyzanci zatrzymali niedaleko Sokołowa samochód ciężarowy z ludźmi. Pod eskortą skierowano ich do wsi Sewerynówka. Od sołtysa, Józefa Myszki, zażądali czterech furmanek na przewiezienie zatrzymanych oraz żywności. Przed odjazdem ostrzegli sołtysa, że jeśli doniesie o zajściu do Urzędu Bezpieczeństwa, zostanie spalona cała wieś. Wozy z eskortą odjechały w stronę Dzierzb.

Po tym wydarzeniu przyszła wiadomość, że na lodzie rzeki Bóg znaleziono zabitych ludzi. Do szkoły w Sterdyni żołnierze UB przywieźli aresztowanych chłopów z nadburzańskich wsi.

W godzinach popołudniowych, w poświęconym dniu, patrole wojskowe wyganiały z domów ludzi na wiec mający odbyć się na sterdyńskim rynku. Na skwerze, gdzie obecnie znajduje się pomnik, na odbudowanej, starej studni, urządzono podium, na którym ustawiono stół i kilka krzeseł. Zebranych ludziom na rynku oficer UB przeczytał program wiecu: 1. Proces sądowy przeciwko Myszce. 2. Wiadomości gospodarczo-polityczne.

Podium zostało obstawione kordonem żołnierzy.

Z budynku gminy wyprowadzono człowieka w czarnej kurtce, z gołą głową, posiniaczoną twarzą. Był to sołtys wsi Sewerynówka, Józef Myszko.

Za stołem zasiadł „sąd”: „sędzia” sierżant oraz dwóch ławników i obrońca - to byli prości żołnierze. Nad wszystkimi górował dumny porucznik - „prokurator”. „Sędzia” otworzył proces i udzielił głosu „prokuratorowi”. Ten zaczął oskarżenie od słów: Jeszcze nie przestały dymić kominy krematoriów i nie wygasły pożary miast i wsi, a już tacy bandyci jak Józef Myszko podnoszą rękę na państwo ludowe.

Dalsze oskarżenie udowadniało, że sołtys udzielił bandytom pomocy, dając im żywność i cztery powozy. O tym fakcie nie powiadomił jednak Urzędu Bezpieczeństwa w Sokołowie. Oskarżony, broniąc się, powiedział, że jeżeli powiadomiłby UB o tym zajściu, partyzanci spaliliby wieś.

Na tym farsa procesu się skończyła. Obrońca nie zabrał głosu. „Sędzia” zarządził przerwę. „Sąd” udał się na naradę. Wrócił po piętnastu

niepodległej, suwerennej i demokratycznej Polski? Ale na to pytania  
mogliby mi odpowiedzieć tylko oni sami.

Pracę napisaną (w ramach pracy domowej) uczennica  
klasy 4 LO im. Świdowskiej Cynie, w Solotwie Podlaskim -  
- Marlena Oleszcuk

Pomyślam, że można ją Państwu pociąć

Anna Kunytek  
LO im. Świdowskiej Cynie  
ul. Sadowa 11  
08 300 Solotów Podlaski  
(ul. Prosta 47, 08 300 Solotów Podlaski  
0602434812, portuense @poczta.onet.pl)

Anna Kunytek  
kwiecień 2003